

## PIĘKNO

---

Krzysztof Logan Tomaszewski

( 15.03.2021 )

Tym razem, bo wiosna za oknem, postanowiłem napisać coś nieco bardziej pogodnego. Włać ludziom - czytelnikom Sieci, w ich serca - nieco optymizmu. Wszak od kilkunastu lat w moich esejach biadole. Widzę tylko brudy tego świata. Ludzką zachłanność na posiadanie rzeczy. Brak uczuć. Zachłystuję się własną optyką. W której zabrakło nadziei. Optymizm, myślę sobie, cóż za niebywały banał. Słowo z gatunku : pojemna skrzynia. Można do niej wrzucić niejedną zwietrzałą prawdę. Umieścić parę cytatów z literatury mistrzów. Ukryć przed własną pamięcią i starczym wzrokiem, to co mi w życiu nie wyszło. Moje zaniechania. Dziecinne, zielone marzenia o pracy w autorskim, antykomercyjnym Kinie. W zawodzie reżysera. W roli kompozytora. Tak jaki to czyni z niebywałym powodzeniem dziewięćdziesięciolatek - Clint Eastwood. Lecz moje marzenia zawiąłem w gruby papier i przewiązałem kolorowym sznurkiem. Leżą sobie grzeczniutko na dnie tej skrzyni. Są tam moje wady i defekty charakteru. Porażki. Długa szamotanina, którą przez kilka dekad starałem się ukryć. Lub na koniec spróbować wszystkie oddać za pół darmo do nieistniejącego komisju rzeczy używanych, nieco okazjnych, choć mocno zwietrzałych. Powiem dosadniej – spapranych ! Upchnąć te bibeloty. Nic nie warte antyki. Całą zawartość skrzyni, mógłbym wylać z butelki do zlewu. Jak niedopity, pokryty pleśnią jabcok. Oto ona – moja stareńka, zakurzona skrzynia, którą omijam wzrokiem – gasnącymi od zaćmy oczami emerytowanego artysty.

Ale nie jest tak źle. Nie jest tak beznadziejnie. Mimo, że prawie każdy z pisarzy od Fiodora Dostojewskiego, przez Franza Kafkę i Conrada, po Marka Hłaskę do Sama Sheparda, i Sandora Marai opisywali same okropności. Dostojewski karta po karcie sączył zbrodnią Raskolnikowa, lub los zesłanych na sybir, dla których przez lata jedynym widokiem „ był skrawek nieba i wysoki wał ziemny porosły burzanem”. Kafka ukazywał swego bohatera - oskarżonego K. który bezskutecznie domaga się od swych oprawców pokazania aktu oskarżenia. Conrad, w Jądrze ciemności” opisywał : „czarne cienie choroby i głodu, leżące bezwładnie w zielonkawym mroku”. Marek Hłasko, malował w „Następny do rajy „ posępny obraz wykołajeńców, skazanych na zwózkę drewna w zimowym pejzażu Bieszczad. Sam Shepard w swych opowiadaniach i sztukach, portretował tylko życiowych rozbitków. Wreszcie mój ulubiony Sandor Marai w swoim Dzienniku 1967/1976 napisał tak: - „ Osiemnasty wiek zlikwidował Religię. Dziewiętnasty wiek zlikwidował Boga. Dwudziesty wiek likwiduje Człowieka.” Dziś w marcu 2021 roku, korci mnie, aby to spointować. Dwudziesty pierwszy wiek zlikwidował zwierzęta. A przede wszystkim :Sztukę, Artyzm, Miłość. Gdzie podziała się Magia Życia? Nie zostało jej wiele. Najwyżej w snach. I we wspomnieniach. Cóż jeszcze dodać? Mógłbym na tym zakończyć mój wstęp. Tę dziwną, wcale nie daleką od prawdy eksplikację, lecz dopiero się rozpędzam, doładowuję energię z mojej ukrytej dodatkowej turbiny. Bo wszak mimo owych okropności, których jakby przybywa, pojawiają się mimo wszystko równolegle przejawy piękna, zwyczajnej uczciwości, nadziei. Są ludzie, myślę sobie, szlachetni, dobrzy, uczciwi. Ludzie, którzy niosąc własny krzyż, pomagają innym. Ktoś wyjmuje z szafy swoje ciuchy, wkłada je do worka, wyjmuje z portfela 20 zł, do tego dwa jabłka, kilka pomidorów, pół chleba, i wręcza je biedakowi czekającemu przy furtce. To prawie nic, a jednak coś! Są ludzie, którzy robią zdjęcia porzuconych na drodze psów, buntują się przeciw przejawom nieokiełznanego chamstwa, coraz bardziej wyraźnym objawom ludzkiego zwyrodnienia.

Nie wszyscy faceci zapuszczają brody, by upodobnić się do dawnych plemion. Nie każda dziewczyna poddaje się modzie tatuażu. Nie każdy kroczy trotuarem z nosem przyklejonym do komórki. Są tacy? Są ! To buntownicy bez powodu. Ostatni Mohikanie na naszej planecie.

Współczesny świat pozbawiony jest Piękna. Symbolizują go: plastikowa butelka Coca coli, w pośpiechu zjadane pierogi lub hot dogi, dżinsowe wycieruchy, i wspomniane wyżej tatuaże, którymi znaczą swe łydki, pośladki i ręce już nie tylko sportowcy i celebryci, lecz bardzo młodzi ludzie. Czy już nikt nie chce się wyróżnić? Dlaczego zapomnieliśmy o swojej odrębności? O tym, że każdy człowiek jest inny. Bo posiada nie tylko swój szczególny kod DNA, ale także marzenia. A przecież piękne są stare legendy. Nasza historia. Piękne są mądre książki. Ich poźółkłe stronice i ten zapach. Piękno nie bywa typowe. Ono jest zawsze niezwykle!

Kiedyś w naszych domach były albumy muzyczne - płyty winylowe ( na szczęście powróciła na nie moda), pocztówki, rolki filmów. Można je było wywoływać. Oglądać z bliskimi. Wspominać wakacje na Mazurach. Wspólne ogniska, noce w namiocie, smak pszennej bułki z wiejskim masłem i robionym przez wiejską gospodynię twarożkiem. A mleko prosto od krowy! Rydze z patelni w restauracji przy Rudzkim moście pod Tucholą! Teraz już nie ma nic! Uleciał tamten świat. Jego autentyczna magia!

Tak. Piękno jest ponadczasowe. Ono się nigdzie nie wybiera. Jest! Tylko gdzie – ktoś zapyta – gdzie ono się ukryło, panie Krzysztofie?

Sięgam do Sztuki etruskiej. Niezwykle urodziwych rzeźb, rysunków, płaskorzeźb i tablic w pismem, które wryto jeszcze przed naszą erą.. Pan chyba zwariował! – ktoś powie. O czym ten gość gada?

Etruskie glify. Etruskie głowy. Ileż w nich Piękna i ile prawdy o tamtych ludziach. Skąd czerpali tę niezwykłą siłę, by tworzyć, kreować, dzielić się swoim oglądem ówczesnego świata? Kto każe człowiekowi malować, rzeźbić, zdobić kamień? Budować piramidy?

Wśród i,ęetruska kultura...bonus w magazynie na sokowirówkę...piękno..próbowałem napisać cos bardziej optymistycznego. Przepraszam, że nie udało mi się to do końca. Próbowałem. Daję słowo.